Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 13 | Kraków, sobota 17 stycznia 1931 | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

EMIL VANDERVELDE

Brześć nad Bugiem

Gorąca sympatja dla dążeń wolnościowych narodu polskiego i czynne ich popieranie, były zawsze i są żywą tradycją Międzynarodówki Socjalistycznej. Wszak powstała ona w Londynie w związku z mityngiem w sprawie powstania polskiego r. 1863 a twórcy jej, Marx i Engels przez całe swe życie byli najgorętszymi szermierzami odrodzenia Polski. W szeregu artykułów o kwestji polskiej na Zgromadzeniu frankfurckiem r. 1848, w których Karol Marx kruszył kopje (a raczej: ciął ostrym mieczem) w obronie polskości zaboru pruskiego, znajduje się zdanie, że istnieją narody dziejowo mniej i więcej ważne i że „do koniecznych narodów, naród polski niezaprzeczenie należy". Przywrócenie do życia Polski, uważali Marx, Engels i Lassalle za istotny warunek rekonstrukcji Niemiec demokratycznych i wzywali do walki o niepodległość i do wojny z caratem. Marx domagał się „Polski, zdolnej do życia, odbudowanej na silnych podstawach" i hasło niepodległej Polski stało się jednym z integralnych postulatów socjalizmu międzynarodowego; na terenie międzynarodowym — przed wojną — jedynie w Międzynarodówce reprezentowany był przez tow. Diamanda naród polski jako państwowy; było to w czasie, gdy dzisiejsi koryfeusze i luminarze czwartej brygady pana Piłsudskiego, u stóp pomnika carycy wieńce składali i wiernie przy Najjaśniejszych Panach stali, zaś nacjonalistyczna burżuazja Francji, tradycyjne swe sympatje polskie z lekkiem sercem na rzecz aljansu z caratem poświęcała. — W Międzynarodówce socjalistycznej tradycyjny postulat niepodległej Polski był słowem, które się stało ciałem; legitymuje to dzisiaj jej Przewodniczącego, tow. Vanderveldego, do zajęcia stanowiska wobec smutnych wydarzeń ostatnich czasów. Niewątpliwie, echo genewskie artykułu, który tu w przekładzie podaję, będzie bolesne, ale pocieszyć się musimy, że p. Piłsudski przestał być symbolem narodu polskiego, że naród rozróżnia dziś inaczej, aniżeli dotychczas, między „piłsudczykami" a sobą i, że — jak pisze tow. Vandervelde — „na rząd ten naród polski **nie zasłużył**, rządu tego sam sobie nie wybrał, a przeciwnie, narzucony on został większości narodu polskiego". O tem wie świat, ale będziemy musieli jeszcze **czynem** dowieść światu bez reszty, żeśmy nań „nie zasłużyli" *).

Dr. Marek Kriger.

* * *

Sprawa mniejszości w Polsce stoi na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady Ligi Narodów.

Ci, którzy sprawę tę wnieśli przed Ligę, przedstawili fakta, od długiego już czasu poruszające opinję międzynarodową, co do których w każdym razie powiedzieć można, że obciążają odpowiedzialność rządu, **na jaki naród polski nie zasłużył**, którego sobie sam nie wybrał, a który przeciwnie narzucony został większości narodu polskiego . . . . .

Hendersonowi tym razem przypadnie w udziale ciężkie zadanie kierowania debatami i niewątpliwie powie on sobie, że gdyby jeszcze przewodniczył Międzynarodówce i gdyby tasama sprawa była przedmiotem obrad jej Egzekutywy, nie znalazłby się wobec sprzecznych punktów widzenia narodowościowych, lecz wobec zgody wszystkich socjalistów, tak polskich jak i niemieckich, rosyjskich czy austrjackich i problem ten rozwiązany byłby na podstawie elementarnej słuszności, zgodnie z ich wspólnemi zasadami.

Atoli nietylko sama sprawa mniejszości jest w chwili obecnej zagadnieniem Polski, którego Liga Narodów bez uszczerbku moralnego ominąć nie może, — **chodzi tu już o prawa większości samej**, o uprawnienia i wolności całego ludu, który się z niewoli obcej wydobył, by dostać się pod jarzmo garstki polityków i wojskowych, zjednoczonych celem wyzyskania dla swych nędznych interesów. . . . . .
. . . . niszczącego gorliwie dzieło, jakie sam był stworzył.

Po powrocie z Chin dowiedziałem się, co się w Polsce w przeddzień wyborów listopadowych stało i zapoznałem się z owym dokumentem mściwości: tekstem interpelacji, przedstawionej przez Blok opozycyjny reszcie Sejmu polskiego.

Historja dyktatur współczesnych okazuje bardziej krwawe karty; śmiem jednak twierdzić, że bardziej haniebnych w niej nie znajdzie.

Inne dyktatury potrafiły rozwiązać gwałtem parlamenty, rozpędzić bagnetami przedstawicielstwo narodowe, wydać na pastwę band zbrodniczych pokonanych przeciwników, których znaczenia jednak w dalszym ciągu się lękały.

Danem było rządowi, który ma jeszcze czoło występować w Genewie jako rząd wolnego narodu *), popełnienie wobec ludzi i instytucyj demokratycznych . . . .
. . . .
. . . . . . (to słowo jedynie oddaje całkowicie moją myśl!) . . . .
jakiego Europa od dziesięciu lat nie zaznała!

Gdy 16 grudnia ub. r. poseł Czapiński wystąpił ze swą interpelacją, ów Sejm nieprześcigniony w lojalności **), owe zgromadzenie . . . . służące jako kulisa dla dyktatury, nadaremnie usiłowało pogrążyć ją w milczeniu.

W Paryżu, w Londynie, w Brukseli, jak i w Wiedniu, czy Berlinie, w kołach parlamentarnych zarówno jak i w świecie syndykatów i trade-unionów, podniósł się, skoro tylko nadeszły wiadomości o Brześciu, jednomyślny okrzyk oburzenia i protestu.

Lecz nie wystarczy wiedzieć, że dla złamania swych przeciwników, dla zdławienia głosu mniejszości narodowych, dla . . . . . .
. . . . , rząd, który w Genewie reprezentowany jest przez p. Zaleskiego, zanulował listy opozycyjne, których sukces był zapewniony, jak np. w okręgu krakowskim, na czele której stał Daszyński, że wtrącił do straszliwego więzienia wszystkich przywódców partyj przeciwnych, że wydał na pastwę swych policjantów i żandarmów, oraz zastępu . . . . siepaczy ludzi, którzy do niedawna jeszcze spełniali najwybitniejsze funkcje w państwie.

W szczegóły wejść należy, należy poznać same fakty, by wiedzieć, do jakich wybryków brutalności i zarazem sadystycznej hipokryzji mieli czoło uciec się wykonawcy „wzniosłych dzieł" marszałka Piłsudskiego, by dopiąć swych celów.

Co się tyczy, słusznie tak nazwanych, „ludzi Brześcia", dokumentów mamy poddostatkiem i Międzynarodówka uznała za swój obowiązek je opublikować.

Gdy się czyta i znów odczytuje tekst interpelacji sejmowej, informacje, jakie Józef Sax z pierwszej ręki otrzymał dla brukselskiego „Peuple", tak wielce wymowny i odważny protest 46 profesorów Wszechnicy krakowskiej, sprawozdania prezydenta komitetu francusko-polskiego, Locquina, który w czasie wyborów bawił w Polsce, — wszystkie te głosy zgodne są ze sobą, wszystkie podają z całą precyzją szczegóły, nie dopuszczające żadnej wątpliwości co do realności samych faktów.

Ustalone zostało, że na rozkaz marszałka Piłsudskiego 88 byłych posłów na kilka tygodni przed wyborami pod czczym pretekstem aresztowano, że 20 z pośród nich, a między nimi byli ludzie tej miary jak Lieberman i Barlicki, przewodniczący i wiceprzewodniczący Egzekutywy PPS, — Witos z partji „Piasta", dawny prezes Rady ministrów, — Korfanty, leader chrześcijańskiej demokracji, jeden z głównych przywódców walki o niepodległość Polski przed wojną, — Aleksander Dębski z narodowej demokracji, były członek delegacji polskiej w Wersalu, — zostało wbrew wszelkiemu prawu wtrąconych do więzienia wojskowego w Brześciu, gdzie w ciągu dwóch miesięcy poddawano ich istnym torturom, bito, katowano, kopano, zagrażano śmiercią, zmuszano do czyszczenia wychodków, zniewalano do żywienia się cuchnącemi strawami, dręczono przez zezwierzęconych dozorców, których niskie instynkty gwałtu i okrucieństwa podniecane były jeszcze z wyrafinowanym sadyzmem przez przełożonych, działających na rozkaz.

Po wyborach, gdy cel jego był osiągnięty i gdy ze wszech stron podnosiły się protesty, których zlekceważyć nie był w stanie, rząd dyktatorski postanowił popuścić cugle i zwolnił większość więźniów. Zastrzegł sobie jednak oddanie ich pod ten lub ów sąd polityczny, gdzie usiłować będą, po odbyciu kary, uspra-

---

*) Wyrażenia dosadniejsze, mogące ulec konfiskacie, zastąpiliśmy kropkami. — Redakcja.

*) Tow. Vandervelde jest nieścisły. Nie rząd p. Piłsudskiego, lecz rząd p. Sławka reprezentowany jest w Genewie przez p. Zaleskiego, jako „rząd wolnego narodu".

**) W oryginale: „introuvable" — oczywista aluzja do „chambre introuvable" r. 1815, ponad którą bardziej rojalistycznej znaleźć nie można było.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział IV. Dnia 15-go stycznia 1931 r. Sygn. IV Pr. 10/31. Sąd Okręgowy, Wydział IV karny na posiedzeniu niejawnem w dniu 15 stycznia 1931 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu Okręgowego wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli § 489 austrj. pr. k. zarządzona przez Starostwo grodzkie w Krakowie w dniu 11 stycznia 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 8 z daty 11 stycznia 1931, albowiem artykuł, zamieszczony na stronie 2 pod tytułem **„CMENTARZYSKO POLSKIE"** w całości wraz z tytułem jest przedrukiem skonfiskowanego przez Komisarjat Rządu miasta Warszawy dnia 10 stycznia 1931 r. artykułu pod tym tytułem, zamieszczonego w czasopiśmie „Robotnik" Nr. 12 z 11 stycznia 1931 r., co stanowi znamiona występku z § 24 ustawy prasowej z 17 grudnia 1862 Nr. 6 DZUP. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu. Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oraz w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód". Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. Przewodniczący: (—) S. O. M. Pilarski m. p.; Protokolant: (—) Strawiński m. p.

wiedliwić przynajmniej aresztowania, jeśli nie same praktyki . . . .

Potrzebny więc jest natychmiastowy i nieugięty wysiłek w kierunku dotarcia do prawdy, a cała prawda o Brześciu na jaw wyjdzie.

W liście otwartym, który profesorowie Uniwersytetu krakowskiego mieli odwagę wystosować do swego kolegi, profesora ekonomji politycznej, posła Bloku rządowego, Krzyżanowskiego, jest powiedziane:

„Głęboko przekonani jesteśmy, że w ostatnich latach mnóstwo zdarzeń przyczyniło się do zachwiania moralnemi podstawami życia politycznego i społecznego Polski i zagraża rozwojowi, a nawet samemu bytowi państwa polskiego. Z tych zdarzeń najbardziej niepokojącą jest sprawa Brześcia. Sprawa ta nie może być sankcjonowana milczeniem kół inteligencji."

Nie może ona również być uświęcona milczeniem tych, którzy zmartwychwstanie Polski powitali jako zwycięstwo prawa i nie przestali żywić dla niej jak najszczerszej i najgłębszej sympatji.

Inni może zechcą z tych smutnych wydarzeń wyciągnąć zysk polityczny dla swych specjalnych celów.

Odmienne uczucie kierowało Polską Partją Socjalistyczną i Niemiecką Socjalistyczną Partją Pracy w Polsce, gdy dla wspólnego protestu się połączyły, i, wiedziony takiemsamem jak one uczuciem, uważałem za swój obowiązek przyłączyć się do nich w imieniu Międzynarodówki.

Bruksela, dnia 6 stycznia 1931.

Emil Vandervelde.

Echa herbatki w Belwederze

Czytamy w „Gazecie Warszawskiej":

Doszły nas już głosy, że **wymienienie korpusu dyplomatycznego** w komunikacie, rozesłanym pismom, o herbatce **z udziałem pułkownika Kostka Biernackiego, wywołało żywe poruszenie i zdziwienie wśród korpusu dyplomatycznego.**

Kłótnia w rodzinie BBS

Donosiliśmy o zatargu w łonie BBS na tle rozgoryczeń powyborczych. W sprawie tej obecnie „Polonia" pisze:

„Od dłuższego już czasu krążyły wiadomości o **wielkich nieporozumieniach** w sanacyjnej frakcji rewolucyjnej PPS, nazwanej popularnie BBS. — Walka toczy się między byłym ministrem **Moraczewskim a p. Jaworowskim.** Powodem tej walki jest **niezadowolenie w szeregach BBS z klęski, jaką tą partja odniosła przy wyborach ostatnich.**

Były minister Moraczewski oskarża o tę klęskę p. Jaworowskiego. Zarzuca on mu, że idąc do wyborów oddzielnie, naraził stronnictwo **na kompromitacje**; gdy stronnictwo BB ofiarowało BBS 16 mandatów na swoich listach. Nieporozumienia zaszły tak daleko, że **partja ta jest w zupełnym rozkładzie**".

Aby ratować resztki swoich wpływów wśród robotników, sanacja postanowiła zdecydować się na nowy krok. Jak wczoraj donieśliśmy (artykuł „Wodzowie bez armji"), z posłów i senatorów, należących do BB, a pracujących zarówno w BBS jak i NPR-lewicy, postanowiono utworzyć **nową grupę robotniczą**. Na czele jej postawiono senatora **dr. Bobrowskiego** z BBS, zastępcą zaś jego mianowano posła **Fichnę** z NPR-lewicy, sekretarzem został p. **Pączek** z BBS. Ta nowa grupa zdążać będzie do połączenia dwóch sanacyjnych stronnictw, działających na terenie robotniczym, a mianowicie NPR-lewicy i BBS. Ogólnie, dodaje „Polonia", zwracają uwagę, że **na uboczu od tych kombinacyj trzymają się przywódca NPR-lewicy poseł Waszkiewicz i przywódca BBS, były poseł Jaworowski**".

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Proces o „zamach" na marszałka Piłsudskiego

Po zakończeniu przez sędziego apelacyjnego do spraw wyjątkowego znaczenia Skórzyńskiego śledztwa w sprawie o planowanie zamachu na marszałka Józefa Piłsudskiego i po sporządzeniu aktu oskarżenia przez wiceprokuratora Grabowskiego, sprawa ta weszła już do wydziału 8-go sądu okręgowego.

Termin rozprawy, której najprawdopodobniej przewodniczyć będzie nowomianowany wiceprezes p. Klang, wyznaczony został na 29 stycznia.

Oskarżenie popierać będzie wiceprokurator Grabowski. Jako oskarżeni figurują: Jagodziński, Trofimowicz, Bielecki, Markowski i inni. W charakterze obrońców wystąpić mają między innymi adwokaci Szumański, Berenson, Śmiarowski, Rudziński.

Proces „Robotnika" o „zniesławienie" sędziego Demanta

O procesie tym, o którego wytoczeniu już donieśliśmy, podaje sanacyjny „Kurjer Poranny" następujące szczegóły:

W sprawie tej, wytoczonej przeciwko redaktorowi „Robotnika" przez sędziego apelacyjnego do spraw szczególnej wagi p. J. Demanta, o zniesławienie, rozprawa główna wyznaczona została na 26 stycznia w sali posiedzeń 8-go wydziału karnego sądu okręgowego (w Warszawie).

Rozprawa o zniesławienie, polegające na zarzuceniu p. Demantowi zajmowania rzekomo podczas bytności w Bolszewji stanowiska komisarza bolszewickiego, toczyć się będzie pod przewodnictwem sędziego Komorowskiego, przy udziale sędziów Lautera i Smogorzewskiego. Oskarżenie popierać będzie wiceprokurator do spraw prasowych p. Rudolf Kawczak.

Dla odparcia zarzutów „Robotnika" powołani są w charakterze świadków z różnych obozów i ugrupowań politycznych, dobrze uświadomionych w sprawach tyczących się osób, które przebywały jakiś czas w Bolszewji, a mianowicie: Tomasz Wolski, przewodniczący kolonji polskiej w Kazaniu, dr. Grot, radca Kowalewski i adw. Nikodem Goldsztein z Warszawy.

Tajemniczy napad na posła

We czwartek do 10 komis. w Warszawie na ul. Szpitalną 7 wezwano pogotowie. Lekarz zastał tam 48-letniego Stefana *Dąbrowskiego*, u którego stwierdził ranę tłuczoną czoła w okolicy lewego oka. Dąbrowski nie pozwolił nałożyć sobie opatrunku, wobec czego lekarz odjechał. Z przeprowadzonego dochodzenia wynikło, że D. jest posłem na Sejm. Zapytywany o przyczynę poranienia oświadczył, że ranę otrzymał w czasie sprzeczki na tle politycznem po wyjściu z jednej z restauracyj na Nowym Świecie, lecz z której nie pamięta. *Sprawca napadu nieujawniony.*

Sanacyjna „chluba" stanęła

Za jeden ze swych największych „wyczynów" uważa sanacja wybudowanie olbrzymiej, kosztem przeszło stu miljonów zł., fabryki nawozów sztucznych pod Tarnowem, którą nazwano „MOŚCICAMI". Zaczęto tę budowę w czasie, gdy posiadanie Chorzowa wskutek skargi rządu pruskiego stało się niepewnem. Ostatecznie Polska za cenę grubych miljonów utrzymała się przy Chorzowie, ale robotę w Mościcach kontynuowano, licząc widocznie na zbyt u rolników.

Tymczasem położenie rolnictwa pogarszało się coraz bardziej. W czasie, kiedy korzec żyta równa się w cenie litrowi spirytusu, rolnicy nie mogą kupować nawozów sztucznych, zadowalając się wiekowiście rodzimym gnojem. Ten brak zbytu uczuł przedtem Chorzów, gdzie z 5 wysokich pieców zgaszono 3; obecnie przyszła kolej na Mościce.

FABRYKA W MOŚCICACH ZOSTAŁA ZAMKNIĘTA z powodu — jak podają braku zamówień. Narazie, powiadają, zamknięto ją do 15 lutego, potem ma być puszczona w ruch, ale tylko częściowo: przez kilka dni w tygodniu. Półtora tysiąca robotników, dawniej było więcej, straciło pracę; olbrzymi kapitał leży bez oprocentowania — oto są wyniki tej „chluby" sanacji, która ma szczególny talent do niszczenia wszystkiego, czego tylko się dotknie.

W tymsamym czasie, kiedy obie państwowe fabryki nawozów sztucznych stoją z powodu braku zamówień, wydaje się w dalszym ciągu pismo dla propagowania używania nawozów sztucznych. — Otrzymaliśmy właśnie egzemplarz tego pisma („Nawozy sztuczne"), wydany na luksusowym papierze. Kto to czyta i, co ważniejsze, dla kogo się tę kosztowną a tak bezskuteczną propagandę robi? Ktoś musi widocznie żyć: redaktor, drukarz, sanacja wszystko płaci — z jakich źródeł?

Pożyczka i podrożenie zapałek

Wczoraj Sejm obradował nad przedłożeniem o wydzierżawienie monopolu zapałczanego i o pożyczce od dzierżawców.

Warto się przypatrzeć, kto są ci dzierżawcy i kto daje pożyczkę. Przedłożenie, które zapomocą większości BB stało się uchwałą, powiada, że dzierżawcą monopolu zapałczanego i dającym pożyczkę jest szwedzki trust zapałczany (International Match Comp., koncern Kreugera). Tak to się pisze a czyta się inaczej.

Mianowicie z pism zagranicznych dowiadujemy się, że koncern banków nowojorskich pod kierownictwem banku Lee Higgenson i spółka **wyłożył 13 bm. do subskrypcji 50 miljonów dolarów w akcjach (później będą zamienione na obligacje złote)** *tego właśnie koncernu Kreugera, który dzierżawi nasz monopol zapałczany i daje pożyczkę 30 miljonów dolarów.* Obligacje opiewają na 5% (Polska płaci 6½%), trwają 10 lat i są emitowane po kursie 96 (Polska otrzymuje po kursie 92). Komunikat w prasie zagranicznej dodaje wyraźnie, że ta pożyczka Kreugera w Ameryce ma służyć na sfinansowanie monopoli zapałczanych w *Polsce*, Niemczech, Norwegji, Danji, Turcji, Portugalji i Kolumbji. Dalej komunikat podaje, że ta pożyczka amerykańska wywołuje powszechne zdziwienie, ponieważ trust Kreugera niedawno zasilił się sumą 150 miljonów koron szwedzkich przez podwyższenie kapitału zakładowego.

Jak z powyższego komunikatu dobrze poinformowanego pisma zagranicznego widzimy, to właściwie *kapitał amerykański* — w każdym razie pośrednio — *finansuje i dzierżawę monopolu i pożyczkę za tę dzierżawę*. Trust Kreugera pożycza Polsce pieniądze, które sam pożycza w Ameryce, zyskując grubo i na procencie i na kursie emisyjnym; nie mówiąc o zyskach z wieloletniej dzierżawy, *zyskach znanych i utajonych.*

Jeżeli bowiem dotychczas mówiło się, że pudełko zapałek będzie kosztować urzędownie 9 i pół a praktycznie 10 gr., nie jest to całkiem ściśle. Wedle dotychczasowej umowy pudełko musiało zawierać 60 zapałek, wedle nowej zaś umowy tylko 48, w rezultacie więc *podrożenie wyniesie nie, jak urzędownie mówią, 30, ale około 70%.* I to zapłaci masa jako nowy podatek pośredni w czasie, kiedy rząd i jego prasa robią alarm za obniżeniem cen!

Sprawa brzeska
w komisji budżetowej
Olbrzymie awantury. — Cała opozycja opuszcza salę

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej przyszedł pod obrady budżet min. sprawiedliwości. Referent pos. Seidler (BB) stwierdza, że całkowita unifikacja instytucyj prawnych wymagać będzie długich lat. Etat sędziów i prokuratorów jest niedostateczny. Ilość spraw w sądach okręgowych wynosi przeciętnie 700 tysięcy rocznie. Na jednego sędziego grodzkiego przypada 4000 spraw, na jednego sędziego okręgowego 700. — **O szybkim wymiarze sprawiedliwości niema mowy.** Należałoby powiększyć etat sędziów o 300 stanowisk, ale przy obecnym budżecie jest to **niewykonalne.** Zdaniem referenta po wygaśnięciu art. 284 ustawy organizacyjnej istnieje obecnie zupełna niezależność sędziowska. Co do adwokatury, to w Małopolsce panuje przepełnienie. Referent rozumie żądanie wolnego przesiedlenia się adwokatów, lecz ta wolność nie załatwi sprawy.

Co do **więziennictwa,** to stan w więzieniach wykazuje **przyrost** w porównaniu z r. ub. Jako powód podaje m. i. ciężką sytuację gospodarczą. Referent proponuje szereg poprawek oraz zmniejszenie budżetu o 1,500.000 zł. i wydatku na wyżywieni więźniów o 1 miljon.

Stanowisko klubów chłopskich

Pos. **Wyrzykowski** (Wyzw.) powołuje się na interpelację klubów chłopskich w sprawie brzeskiej i stwierdza, że ani na interpelacje ani na wnioski, które domagały się ukarania winnych, nie otrzymano dotąd odpowiedzi i niewiadomo, czy podjęto jakieś dochodzenia. Ponieważ odpowiedzialny za te hańbiące i karygodne fakta jest zarówno poprzedni jak i obecny minister sprawiedliwości, kluby chłopskie oświadczają się **przeciw przyjęciu budżetu min. sprawiedliwości.** Ministerstwo to odpowiedzialne jest przedewszystkiem za **hańbę, jaką wobec całego świata ściągnęło na Polskę nieludzkie obchodzenie się z więźniami brzeskimi.** Merytorycznie mówca omówi tę sprawę w komisji prawniczej i na plenum Sejmu.

Tow. poseł Niedziałkowski

oświadcza, że na pogląd klubów chłopskich zgadza się najzupełniej, że za kilka dni komisja prawnicza zajmie się merytorycznie sprawą brzeską. P. minister Michałowski znajdzie się w tej komisji w charakterze **jednego z oskarżonych,** jednakże już dziś jest wskazanem i potrzebnem, aby udział w tej sprawie naszego

NIEZWYKŁEGO MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI

został omówiony i wyjaśniony.

Mowca przypomina wywiady b. prokuratora Michałowskiego w prasie rządowej, które przedstawiały więzienie brzeskie jako **sielankę,** a oświetlenia prasy wypadków w Brześciu traktowane były przez p. Michałowskiego jako nieprawdziwe, mające na celu „zafałszowanie opinji". Mowca stwierdza, że obecnie wszyscy więźniowie są na wolności, żaden z nich nie przypomina sobie sielankowych spacerów, o których p. Michałowski mówił.

P. Michałowski, który miał wgląd w regulamin więzienny, mógł się łatwo dowiedzieć, jakie tam były stosunki. Co do tego regulaminu p. prokurator Michałowski mówił, że jest to normalny regulamin więzienia śledczego. Jednak regulamin ten miał specjalny tytuł i

PODPIS KOMENDANTA BIERNACKIEGO.

Nie znamy żadnego rozporządzenia prezydenta, które upoważnia pułkowników do wydawania osobnych regulaminów więziennych. Polskie ustawodawstwo więzienne nie zna formuły **oddziałów specjalnych,** jakie były w Brześciu.

Mowca dalej przypomina, że sędzia Demant wbrew przepisom podlegał prokuratorowi sądu okręgowego, chociaż jest sędzią śledczym sądu apelacyjnego. Dalej przypomina, że sędzia Demant 10 października ub. r. wyraził zgodę formalną na dostarczenie więźniom przedmiotów codziennego użytku. Przedmioty te wyliczone szczegółowo, przesyłki wysłano, żony i rodziny więźniów otrzymały pokwitowanie od kierownictwa więzienia z podpisem ołówkiem z dodatkiem „major". **Przesyłki nie zostały doręczone.** Sędzia Demant albo nie wiedział, że jego zarządzenia nie mają żadnego znaczenia, albo wiedział i podpisywał je.

Pos. Kiernik, Lieberman i Dubois komunikowali p. Demantowi, jak są traktowani. P. Demant odpowiedział Kiernikowi, że zakomunikuje to prokuratorowi Michałowskiemu. Nie było stąd żadnej konsekwencji, chociaż **prok. Michałowski był tego dnia w Brześciu.**

Trudno zrozumieć, na podstawie jakiego prawa płk. Biernacki, który wedle oświadczenia prok. Michałowskiego podlegał jako komendant więzienia prokuratorowi i sędziemu śledczemu, mógł wzywać więźniów i komunikować im, że za **zgodą marsz. Piłsudskiego**

WOLNO LUB NIE WOLNO IM KANDYDOWAĆ.

Mówca przypomina dziwny fakt oświadczeń niektórych więźniów w sprawie kandydowania. Były one dostarczane prasie rządowej, zaś **komisje wyborcze i rodziny nic o tem nie wiedziały.**

Mówca ironizuje oświadczenie p. Michałowskiego, że więźniowie mogą grać w szachy i stwierdza, że dotychczas w sprawie brzeskiej jest

CIĄGŁE WYMIGIWANIE SIĘ

od odpowiedzialności. W jaki sposób w więzieniu znaleźli się **specjalnie przydzieleni oficerowie?** Czy wogóle aresztowanie i izolowanie więźniów były potrzebne z punktu widzenia ocalenia państwa polskiego? Dla dowiedzenia się, do jakiego stronnictwa należą więźniowie, **budzono ich po nocy.** Nawet w dawnej Rosji takie wypadki uważano za wyjątkowe. Trudno zrozumieć, dlaczego nałożono na więźniów **kaucje i czemu wypuszczono ich na raty.**

Mówca omawia

SZYKANY WOBEC WIĘŹNIÓW

i cytuje między innemi sprawę wypuszczenia posła Ciołkosza w samą wilję. Ponadto przypomina sprawę aresztowania komunistów w Łucku, domagając się wyjaśnienia i ukarania winnych.

Co do sposobu aresztowania posłów — mówca stwierdza, że Kwapińskiego aresztowano w nocy po otoczeniu gmachu sejmowego przez wywiadowców i policjantów, a w rezultacie Kwapiński otrzymał karę stosunkowo łagodną, ucieczka zaś zagranice nie groziła.

Trudno zrozumieć, że prokurator Michałowski mógł przyjąć stanowisko ministra sprawiedliwości, nie odpowiedziawszy publicznie na oskarżenia. Należało dać męską i stanowczą odpowiedź, a nie udzielać wywiadów, które zostały w 100 procentach zdementowane.

EWOLUCJA PANA MICHAŁOWSKIEGO OD SKRAJNEJ ENDECJI DO SKRAJNEGO KOMUNIZMU I OD SKRAJNEGO KOMUNIZMU DO SKRAJNEGO PIŁSUDCZYKA

ostatecznie może być zrozumiane, ale tempo tej ewolucji jest poprostu zawrotne. Tego rodzaju sprawy są **niebezpieczne dla całego kraju.** Rozwój państwa może się odbywać tylko drogą praworządności, a tu dokonano rzeczy zupełnie odwrotnych, naruszając nietylko **niezależności sądownictwa, ale i honor.** Wszyscy winni muszą być wykryci i surowo ukarani. Nie mogą zachodzić wypadki, **że winni wypadków brzeskich byli**

UROCZYŚCIE PRZYJMOWANI PRZEZ KIEROWNIKA RZĄDU NA HERBATCE

(Piekielna wrzawa na ławach BB, oklaski na lewicy).

P. Michałowski odmawia odpowiedzi

Minister sprawiedliwości oświadcza, że wnioski brzeskie będą przedmiotem rozpraw **we właściwych komisjach i we właściwym czasie.** Na żadne wystąpienia polityczne jak i na ataki osobiste w czasie rozprawy nad budżetem **odpowiadać nie zamierza.** (Na lewicy olbrzymia wrzawa).

Wielka awantura — opozycja opuszcza salę

Tow. poseł **Dubois:** Niech pan powie, czy bito w Brześciu czy nie bito?

Minister: O szczegółach będę mówił kiedyindziej.

Poseł tow. **Czapiński:** To wstyd, że minister nie ma nic do powiedzenia.

Poseł tow. **Grzecznarowski:** Pan kompromituje państwo! (Okrzyki: Michałowski boi się).

Poseł tow. **Żuławski:** Minister, który ucieka od odpowiedzialności.

Poseł **Kleszczyński** (BB): Podać nazwiska, kogo bito.

Tow. **Dubois:** Mnie uderzono. (Głosy: Liebermana, Popiela, Dębskiego, Kiernika, Korfantego, Celewicza, Leszczyńskiego Bagińskiego).

Poseł **Kleszczyński: Mało bili Bagińskiego! — Trzeba był obić cztery razy tyle po mordzie.**

Poseł tow. **Piotrowski:** Ludzie bez honoru! — Wśród wyrastającej wrzawy **opozycja opuszcza salę.**

Tow. **Dubois** do ministra: Pan jest lokajem nie ministrem.

Poseł tow. **Piotrowski:** Nic nie mówi bo z Madery nie przyszły jeszcze instrukcje.

Na korytarzu panuje **ogromna wrzawa,** padają okrzyki pod adresem posłów BB.

Poseł tow. **Piotrowski do prof. Krzyżanowskiego:** Pan milczy, profesorze uniwersytetu? Tam męczono, to wstyd!

Prof. Krzyżanowski (do posłów BB): Zdaje się, że niepotrzebnie przyszedłem.

Po dłuższej przerwie wznowiono obrady **bez udziału wszystkich stronnictw opozycyjnych prawicy i lewicy.**

Oświadczenie ChD i NPR

Po zakończeniu obrad przyjęciem wniosków referenta prezes ChD poseł **Pomkowski** i prezes NPR poseł **Chądzyński** wystosowali do prezesa komisji budżetowej posła Byrki **pismo,** w którem stwierdzają, że przedstawiciele ChD i NPR nie mogli w komisji zabrać głosu, ponieważ minister Michałowski zabrał głos przed ich przemówieniem oświadczając, że odkłada wyjaśnienia w sprawie brzeskiej. Zmuszeni niedopuszczalną tego rodzaju zwłoką do opuszczenia sali obrad, obaj prezesi komunikują, że zamierzali stwierdzić na komisji, co następuje:

1) sposób aresztowania i traktowania więźniów brzeskich jest **niezgodny nietylko z prawem,** lecz z moralnością narodu chrześcijańskiego, wstrząsnął sumieniem Polski i wymagają bezwzględnego wyjaśnienia ze strony rządu oraz ukarania winnych, bowiem to jedynie może dać satysfakcję obrażonemu sumieniu narodowemu i zapobiec dalszej szkodzie dobrego imienia Polski w opinji świata;

2) **że dramat brzeski stwierdzający,** iż ministerstwo sprawiedliwości nie umiało sprostać swemu obowiązkowi obrony prawa i sprawiedliwości. To zmusza obydwa stronnictwa do **głosowania przeciw budżetowi ministerstwa sprawiedliwości.**

Dymisja prezesa prokuratorji generalnej Rzplitej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 stycznia.

Prezes generalnej prokuratorji Rzeczypospolitej p. Bukowiecki podał się do dymisji. Wedle informacyj powodem dymisji są **odmienne zapatrywania prezesa na szereg zobowiązań finansowych rządu.** Jako następcy wymieniani są: **generał Daniec** i były minister sprawiedliwości p. **Car.**

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., masło zwyczajne 1 kg. 4—4'20 zł., jaja szt. 18—20 gr., marchew 1 kg. 20—25 gr., cebula 1 kg. 30—35 gr., selery 1 kg. 50—60 gr., karp żywy 1 kg. 4'50—5 zł., szczupak żywy 1 kg. 5—5'50 zł., lin żywy 1 kg. 4—4'50 zł., kura szt. 4—7 zł., kaczki szt. 3—5 zł., gęsi szt. 6—10 zł., indyki szt 8—14 zł

Rząd polski przyznaje gwałty wobec Niemców na G. Śląsku

Orgnizacja Niemców górnośląskich „Volksbund" w skardze swej do Ligi narodów twierdzi, że prezydent mieszanej komisji p. Calonder po przeprowadzeniu dochodzeń zawiadomił „Volksbund", że *rząd polski* wobec nadużyć i gwałtów podczas wyborów zajął następujące stanowisko:

1) Rząd polski *potępia jak najostrzej* wszelkie wykroczenia, które miały miejsce w okresie wyborczym w woj. śląskiem, ktokolwiek byłby ich sprawcą. Samo przez się zrozumiałem jest, że zostały poczynione i jeszcze będą poczynione *surowe zarządzenia*, by na przyszłość uniemożliwić podobne zajścia. Przynależni do mniejszości narodowej mogą być pewni *całkowitej ochrony ze strony władz*.

2) Władze użyją całego swego wpływu na organizacje miejscowe w kierunku uspokojenia umysłów.

3) Urzędnikom publicznym, którzy podpisali odezwy wyborcze przeciw mniejszości, udzieli się *nagany*. Jest rzeczą oczywistą, że urzędnikom, którzy uczestniczyli w aktach gwałtu, wytoczy się *postępowanie dyscyplinarne i sądowe*. Urzędnicy policyjni, którym udowodnione zostanie zaniedbanie obowiązków, zostaną *ukarani dyscyplinarnie*.

4) Osoby, które poniosły szkody skutkiem aktów teroru, otrzymają *odszkodowanie*. Dalej rząd polski zawiadomił, iż minister sprawiedliwości oświadczył, że gotów jest polecić pokuratorom, by wystąpili z oskarżeniami stosownie do obowiązującej procedury w wypadkach teroru, wskazanych przez p. Calondera. Wreszcie rząd polski zawiadomił, że 17 urzędnikom wytoczono *postępowanie dyscyplinarne*, a na podstawie doniesień policyjnych rozpoczęto *śledztwo* przeciw 99 osobom.

Rząd niemiecki, który proponuje wybór komisji dla zbadania tych zajść, obecnie zgodę swą na wybór komisji uzależnia od spełnienia następujących warunków:

1) Komisja będzie złożona z osób *neutralnych i bezpartyjnych* pod przewodnictwem prezydenta komisji mieszanej, p. Calondera.

2) Polska zagwarantuje *dostateczne wynagrodzenie szkód i krzywd* wyrządzonych obywatelom narodowości niemieckiej.

3 Polska poczyni zarządzenia, celem zapobieżenia powtórzeniu się aktów gwałtu.

4) Polska złoży zasadnicze oświadczenie, *że stoi na gruncie zasad ochrony mniejszości*.

Dalsze protesty przeciw hańbie brzeskiej

Znakomity przyrodnik, *prof. Henryk Arctowski*, nadesłał z Paryża następujące oświadczenie:

„Przyłączam się całą duszą do protestu profesorów uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w sprawie Brześcia.

Dr. Henryk Arctowski.

Lekarze wileńscy — bez różnicy przekonań — wydali protest w formie listu otwartego do posła z ramienia BB, *dr. Brokowskiego Stefana*, w którym żądają odeń, by „zechciał uczynić wszystko, co jest w jego mocy, w kierunku bezstronnego wyjaśnienia" sprawy fizycznych i moralnych tortur, którym miano poddawać więźniów brzeskich.

Świeżo wpłynął do naszej redakcji protest *Ogólnopolskiego Związku polskiej akademickiej młodzieży ludowej*.

Mieszkańcy wsi Wilkołaz (w pobliżu Kraśnika w wojew. lubelskiem) wydali gremjalny protest (117 podpisów), wzywający „braci-chłopów z całej Polski do zaprotestowania przeciwko hańbie brzeskiej" wraz z wyrazami czci dla tych wszystkich, którzy „mieli odwagę stanąć w obronie honoru i dobrego imienia Polski". *Od auli uniwersyteckich, aż pod strzechy przenika fala protestów*.

Obok tych gremjalnych protestów notujemy: przyłączenie się do protestów literackich dwu młodych literatów: *Lecha Piwowara i Wincentego M. Hlouszka*.

Literatka p. *M. Dąbrowska* protestuje przeciwko Brześciowi w formie artykułu, wydrukowanego w „Wiadomościach Literackich". Protesty w takiej sprawie uważa, wprawdzie, za anachronizm — za „odczynianie uroku w dobie nowoczesnej medycyny", ale zniewalają do nich „przestarzałe, jakby *z doby średniowiecza dobyte wydarzenia*". Nawiasem dodamy, że autorka nie tai, iż należała do liczby tych, którzy złożyli z „największem zaufaniem los kraju" w ręce, które nim teraz rządzą.

Skoro dotknęliśmy „Wiadomości Literackich" zaznaczymy, że p. *A. Słonimski* z chwilą, gdy z niechętnego Szawła przemienił się w Pawła energicznie walczy z „hańbą brzeską".

Zbija zarzuty kręciaczów, zasłaniających się względami propagandystycznemi, najlapidarniej takiem zestawieniem: kto przynosi chlubę, a kto tworzy zakałę życia amerykańskiego: Sinclair — którego talent ceni cały świat — swoją krytyką stosunków amerykańskich, czy Ku-Klux-Klan — swojemi praktykami?

Jedyną uczelnią wyższą, z której nie wyszedł żaden głos protestu przeciw hańbie brzeskiej, jest *Akademja górnicza* w Krakowie, co zwraca powszechną uwagę.

Z Rady m. Krakowa

—o—

Kraków, 17 stycznia.

DYSKUSJA W SPRAWIE POMOCY DLA BEZROBOTNYCH

Po uczczeniu pamięci zmarłego marszałka Francji Joffrego przez prez. Rollego, przystąpiono do odczytania wniosków nagłych i interpelacyj. Między innemi sekr. Strasik odczytał następujące wnioski i interpelacje klubu radców m. PPS.

O POMOC DLA BEZROBOTNYCH I PRZYSPIESZENIE ROBÓT PUDOWLANYCH

W przewidywaniu nadmiernej klęski bezrobocia Klub radców PPS zgłosił jeszcze w dniu 9 października 1930 r. na posiedzeniu Rady miejskiej wniosek nagły, wzywający Zarząd miasta do wyasygnowania odpowiedniej kwoty jak również o zwrócenie się do rządu o pomoc finansową w celu należytego zorganizowania akcji doraźnej pomocy dla bezrobotnych, która miała iść w kierunku:

1) *zaopatrzenia najuboższej ludności w środki żywności i opału na zimę*,

2) *dożywienia dzieci bezrobotnych uczęszczających do szkoły, a w wypadkach skrajnej nędzy zaopatrzenia w odzież i obuwie na zimę*.

Wniosek ten, który został przekazany odnośnej sekcji do załatwienia, *dotychczas mimo upływu 3-ch miesięcy nie został załatwiony*. Tego rodzaju przewlekanie sprawy *świadczy o niedocenianiu rozpaczliwego położenia ludności, znajdującej się z powodu utraty pracy bez środków do życia*.

Niezależnie od tej sprawy zgłosiła się w dniu 3-go stycznia u p. wiceprez. dr. Wielgusa delegacja bezrobotnych, która *przedstawiwszy groźne położenie sezonowych robotników budowlanych, pozbawionych prawa do zasiłku z powodu nieuchylenia sezonu martwego wezwała pana wiceprezydenta o poczynienie przez prezydjum miasta kroków u rządu w kierunku uchylenia sezonu martwego rozszerzenia pomocy doraźnej na robotników nie objętych instrukcją z dnia 15-go grudnia 1930 r. o zatrudnienie bezrobotnych przez miasto w okresie zimowym i o zorganizowanie ze strony miasta doraźnej pomocy dla bezrobotnych*.

W odpowiedzi na powyższe prezydjum miasta wniosło memorjał na ręce p. wojewody jak również zwróciło się do ministerstwa robót publicznych *o zaciągnięcie pożyczki 500.000 zł. na rozszerzenie cmentarza rakowickiego i na roboty kanalizacyjne przyczem miało znaleźć zatrudnienie około 1.000 ludzi*.

Ponieważ wobec uchylenia sezonu martwego rząd zajął odmowne stanowisko, wobec czego sprawa pomocy doraźnej dla bezrobotnych ewentualnie zatrudnienie tych wymaga ze względu na konieczność zapewnienia tymże środków do życia szybkiego załatwienia, przeto Klub radców PPS stawia następujący wniosek:

Rada Miejska stwierdzając groźne położenie robotników sezonowych pozbawionych przez nieuchylenie sezonu martwego i odmowę zasiłków, najniezbędniejszych środków do życia, wzywa pana prezydenta miasta o bezzwłoczną interwencję u rządu celem zapewnienia pomocy doraźnej dla bezrobotnych jak również w sprawie udzielenia pożyczki 500.000 zł. na zatrudnienie bezrobotnych przy wzmiankowanych robotach. Akcja ta ze względu na ciężkie położenie bezrobotnych powinna być przeprowadzona w ciągu jednego tygodnia. Niezależnie od tego Rada Miejska wzywa pana prezydenta o zorganizowanie pomocy doraźnej dla bezrobotnych przez miasto w sposób przewidziany wnioskiem Klubu PPS z dnia 9 października 1930 r.

Równocześnie Rada miasta wzywa pana prezydenta ażeby poczynił odpowiednie kroki w kierunku przyspieszenia robót budowlanych, które powinny się zacząć w pierwszych dniach marca br.

O ZMIANĘ ORDYNACJI WYBORCZEJ RADY M. KRAKOWA

Interpelacja rm. dr. Rosenzweiga w imieniu Klubu r. m. PPS

W czasie sejmowej dyskusji budżetowej nad ministerstwem spraw wewnętrznych p. Duch oświadczył, że jeśli Kraków przedłoży projekt zmiany ord. wyborczej do Rady miejskiej, to będzie ona bezzwłocznie uchwaloną i wprowadzoną w życie.

Rada m. Krakowa w roku 1930 uchwaliła wypracowany pod przewodnictwem rektora śp. dr. Fiericha projekt ustawy o zmianie ordynacji wyborczej dla m. Krakowa. W ciągu ostatnich 10 lat w toku każdej dyskusji budżetowej Rada m. Krakowa to swoje stanowisko potwierdzała.

Na tej podstawie zapytujemy pana prezydenta, czy projekt zmiany ordynacji wyborczej do Rady miejskiej z roku 1920 został przedłożony rządowi i czy gotów jest wobec powołanych wyżej uchwał zawiadomić pana ministra spraw wewnętrznych o tem stanowisku Rady miejskiej, oraz przedłożyć życzenie Rady m., aby jak najrychlej uchwalono zmianę ordynacji wyborczej do Rady m. — celem przeprowadzenia nowych wyborów.

W tym roku ubiega 20 lat od czasu ostatnich wyborów uzupełniających — w roku jubileuszowym liczy zaś Rada m. tylko 88 zamiast 127 radców m. — a więc brak jes 1/3 części członków Rady m., których głos mógłby przy obecnym komplecie niejednokrotnie decydować o uchwałach Rady m.

Ludność miasta domaga się odnowienia Rady m. i dlatego zapytujemy pana prezydenta czy gotów jest spowodować z powołaniem się na powyższy stan rzeczy, aby jak najrychlej uchwalono ord. wyb. *dla rady miejskiej i rozpisano wybory*.

W sprawie nagłości wniosku w sprawie bezrobocia (podobny wniósł Klub r. m. Ch-D) przemawiał r. m. Puchałka i r. m. tow. Przybyś.

Po powyższych przemówieniach zabrał głos prezydent Rolle, że przyjmuje wnioski w sprawie ulżenia bezrobotnym o tyle, o ile nie nakładają one nowych poważnych wydatków na gminę. Przy tej sposobności zwraca uwagę, że podatki wpływają nierównomiernie, a nowe wydatki na inwestycje są codzień większe. Pożyczki nie można znikąd otrzymać a

KOŁATANIE DO RZĄDU O POŻYCZKĘ NA CEL ZMNIEJSZENIA BEZROBOCIA JEST BEZNADZIEJNE

Zwróci się jednak do rządu tj. do ministerstw robót publicznych i pracy, by udzielily kredytów na wykonanie pewnych robót. Ubiegły sezon 1930 był względnie dobry. Rozpoczynający się nowy ma już pewne widoki. Rozpoczyna się budowy szeregu wielkich gmachów jak „Phoenix", gmach śląski i gmach ubezpieczeń społecznych. Z wiosną przystąpi się do budowy miejskich domów mieszkalnych po uzyskaniu pożyczki rządowej.

W odpowiedzi na pierwszy punkt interpelacji PPS zaznacza, że na komitety rodzicielskie dla dożywiania dzieci szkolnych wyasygnował w październiku 1930 r. 30 tys. zł., a w kwietniu br. da nową kwotę. W odpowiedzi na interpelację w przemówieniu rm. tow. Przybysia zaznacza, że da się również zmniejszyć dzień pracy, ale musi się nad tem zastanowić. Wkońcu p. Rolle godzi się na przedsięwzięcie kroków w myśl interpelacji i poddaje wniosek w sprawie bezrobocia pod głosowanie. Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty.

Skutki trzęsienia ziemi w Meksyku

Nowy Jork, 16 stycznia. Jak z Meksyku donoszą, ogólna liczba ofiar ostatniego trzęsienia ziemi wynosi dotychczas *25 zabitych i wielu rannych*. Wedle dotychczas znanych szczegółów najwięcej ucierpiało miasto Oaxaca w stanie tejsamej nazwy, gdzie całe dzielnice zostały doszczętnie zniszczone. Tam też będzie prawdopodobnie najwięcej ofiar, których liczba nie jest jeszcze znana. Z innych miejscowości 14 stanów nawiedzonych trzęsieniem niema szczegółów, ponieważ zniszczone zostały wszystkie połączenia telegraficzno-telefoniczne.

KRONIKA

TUR

WYCIECZKA NA WYSTAWĘ STYKÓW

W niedzielę 18 stycznia urządza TUR wycieczkę do Pałacu Sztuki na wystawę obrazów Jana, Tadeusza i Adama Styków. Prelekcję o Stykach wygłosi i objaśniać będzie obrazy prof. T. Seweryn. **Zbiórka punktualnie o godz. 10 rano przed Domem Robotniczym** przy ul. Dunajewskiego 5.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę o godz. 7 wieczór daje kino Muzeum dla TUR potężny, niezwykle efektowny film

pt. **„POCIĄG WIDMO"**

Bohaterem tragedji jest maszynista kolejowy, pełniący z niezwykłem poświęceniem swoją służbę wśród niezwykle tragicznych okoliczności.

Ponadto wesoła komedja.

Ceny biletów: I miejsce 1 zł., II miejsce 70 gr., III miejsce 50 gr. Bilety do nabycia w TUR, a w dzień przedstawienia w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk 9, od 5 godziny popołudniu.

—ooo—

Aresztowanie b. senatora Deutschera

Jak się dowiadujemy, wczoraj rano na zarządzenie s. śledczego dra Wątora **aresztowano b. senatora Mojżesza Deutschera, przywódcę stronnictwa „Aguda", popierającego rząd. P. Deutscher jest właścicielem drukarni przy ul. Bożego Ciała.** Aresztowanie nastąpiło w związku z drukowaniem w jego drukarni tygodnika komunistycznego „Chłopskie życie". **Również aresztowano redaktora odpowiedzialnego „Chłopskiego życia" Marciana Zajsztyna.**

—ooo—

W SPRAWIE ROZDZIAŁU NA WŁAŚCICIELI REALNOŚCI KOSZTÓW NOWYCH NAWIERZCHNI W ULICACH. W niektórych dziennikach ukazała się notatka, że w myśl reskryptu min. robót publ. nie przysługuje gminie prawo do rozdziału na właścicieli realności kosztów nowych nawierzchni w ulicach, które je poprzednio posiadały, chociażby w stanie nieodpowiednim do potrzeb i nowoczesnych wymogów. Ze względu na wrażenie, jakie notatka ta wywołała wśród właścicieli realności i ich ciągłe zapytania pod adresem władz miejskich, uważa magistrat za potrzebne, przedstawić istotny stan sprawy. Przedewszystkiem więc zauważa, że wspomniany reskrypt należy do *wewnętrznej* korespondencji min. robót publ. z interesowanemi władzami i nie został urzędowo ogłoszony, jako obowiązujące rozprządzenie. Porównując dalej ten reskrypt z powyższą notatką stwierdza magistrat, że jej treść różni się zasadniczo od owego reskryptu, bo oprócz odmiennych szczegółów zawiera niezamieszczoną w nim całkiem konkluzję o braku w wymienionych przypadkach prawa gminy do rozdziału kosztów. Wreszcie podnosi magistrat okoliczność najważniejszą, tj. to, że ów reskrypt dotyczy wyłącznie urządzenia ul. Szpitalnej, którego zresztą koszta nie zostały jeszcze dotychczas na przyległych właścicieli przełożone. Nawet tedy ci ostatni właściciele nie mają w tem stadjum sprawy żadnego powodu do interwencji.

ZAMIAST WIEŃCA na trumnę śp. inż. Stanisława Hoffmanna, pracownicy Miejskiego Muzeum przemysłowego złożyli 100 zł. dla niezamożnego studenta Akademji górniczej. Kwotę powyższą złożono w rektoracie Akademji górniczej.

NAGŁA ŚMIERĆ. Dwóch oficerów W. P. spotkało na ulicy będącą w stanie nieprzytomnym kobietę. Zawieźli oni ją na pogotowie, gdzie w kilka minut potem zmarła na udar serca. Ustalono, że jest to 70-letnia Elżbieta Banachowska, zam. przy ul. Niecałej l. 5.

SMUTNY KONIEC ZABAWY. W czasie zabawy w nocnej kawiarni „Miraż" St. Klangowi, urzędnikowi, skradziono z kieszeni kwotę 400 zł.

TAJEMNICZY BRODACZ. Ulicą Florjańską przechadzał się wczoraj wieczór jakiś mężczyzna, który zwracał na siebie uwagę przyprawioną brodą i wielkiemi okularami. Owego mężczyznę aresztowano. Okazało się, że nazywa się Weitling i nie chce udzielić o sobie bliższych informacyj.

PECH WŁAMYWACZA. Kędryna Franciszek (l. 20) usiłował włamać się do gablotki z torebkami skórzanemi Leona Łobzowera przy ul. Krakowskiej l. 7. Spłoszony Kędryna zbiegł i udał się na ul. św. Katarzyny l. 5, gdzie włamał się do gablotki Hanny Reich. I tutaj nie dopisało mu szczęście, gdyż dostał się w ręce sprawiedliwości.

—ooo—

O pomieszczenie Muzeum etnograficznego

Onegdaj pojawiła się w prasie krakowskiej alarmująca notatka, że na gminę m. Krakowa spada odpowiedzialność za utrzymanie w Krakowie Muzeum Etnograficznego i że grozi wywiezienie tych zbiorów do Katowic. Według notatki, Muzeum Etnograficzne może być pomieszczone w gmach poszpitalnym na Wawelu w lokalu zajmowanym przez gminę na składy Muzeum Narodowego.

W tej sprawie otrzymujemy z magistratu następujące wyjaśnienia:

Gmach poszpitalny na Wawelu oddany został gminie w użytkowanie na podstawie uchwały b. Sejmu galicyjskiego z dn. 14 lutego 1912 na pomieszczenie Muzeum Narodowego. Z biegiem czasu gmina oddawała poszczególne ubikacje w gmachu różnym instytucjom oraz Zarządowi Zamku na Wawelu, tak, że dziś zajmuje Muzeum Narodowe tylko 7 sal na I. piętrze na składy, oraz 4 mieszkania 1 i 2-pokojowe dla woźnych Muzeum. Resztę ubikacyj zajmuje Kuratorjum Okr. Szk. krak. 3 sale na parterze i 9 na II p., na pomieszczenie kursów dokształcających dla nauczycieli narodowości białoruskiej, Związek Legjonistów 4 sale (!) i Związek Harcerzy 1 salę, pozostałe zaś ubikacje oddała gmina Zarządowi Zamku.

Ponieważ kursa dla nauczycieli białoruskich mają być zwinięte od nowego roku szkolnego, a na podstawie umowy z kuratorjum Gmina ma prawo wypowiedzieć lokal tych kursów na 3 miesiące naprzód z terminem 1 lipca 1931, przeto zarząd miasta z uwagi na konieczność pomieszczenia Muzeum Etnograficznego skorzystał z przysługującego mu prawa i lokal ten wypowiedział.

Jak wiadomo z oficjalnej enuncjacji prezydenta miasta na publicznem posiedzeniu Rady miejskiej w dn. 6 listopada 1930 r. sprawa pomieszczenia Muzeum Etnograficznego została w ten sposób przez miasto sprecyzowana, że **zarząd Muzeum Etnograficznego wniesie memorjał do kancelarji cywilnej pana prezydenta Rzplitej z prośbą o przedłużenie najmu dotychczasowego lokalu w budynku dawnego seminarjum na Wawelu do końca 1931 r., natomiast zarząd miasta po przejęciu od Kuratorjum lokalu w gmachu poszpitalnym na II p. lokal ten za wspólnem porozumieniem ze zarządem Zamku przeznaczy na pomieszczenie składów Muzeum Narodowego, zaś dotychczasowy lokal Muzeum Narodowego na I. p. odda na pomieszczenie zbiorów Muzeum Etnograficznego.**

W tej sprawie kierownictwo restauracji Zamku na Wawelu zajęło jaknajprzychylniejsze stanowisko.

Nie można natomiast stawiać sprawy pomieszczenia Muzeum Etnograficznego w gmachu poszpitalnym w ten sposób, że składy Muzeum Narodowego mają być z Wawelu usunięte. Zanadto notoryczną jest sprawa ciasności i niemożności pomieszczenia zbiorów Muzeum Narodowego, sprawa budowy z tego powodu nowego gmachu Muzeum, sprawa niemożności należytego pomieszczenia oddziału im. śp. F. Jasieńskiego itd., by szczegółowo jeszcze uzasadniać niemożność pomieszczenia składów Muzeum Narodowego gdzieindziej, niż na Wawelu, a to aż do czasu zbudowania nowego gmachu Muzeum.

Z tych powodów nie może spaść na gminę żadna odpowiedzialność za brak pomieszczenia Muzeum Etnograficznego, któremu zresztą z uwagi na nader przychylne stanowisko kierownictwa restauracji Zamku na Wawelu nie grozi bezwzględna utrata pomieszczenia, lecz tylko konieczność zamiany dotychczasowego pomieszczenia w budynku dawnego seminarjum na inne w budynku poszpitalnym.

—ooo—

Potworna zbrodnia w Olszy pod Krakowem

Kraków żyje od wczoraj pod wrażeniem strasznego mordu, popełnionego przez por. rez. Mieczysława Kochanka na osobie żony jego, 25-letniej Heleny. Wedle zeznań mordercy **popełnił on zbrodnię z powodu złego prowadzenia się żony, a w szczególności z tego powodu, że śp. Helena Kochankowa miała utrzymywać bliższe stosunki z jego znajomym Bronisławem Skrobotowiczem z Jadowników pow. Brzesko.** Podobno jednak Kochanek **zmuszał swą żonę do niemoralnego prowadzenia się i jakoby na tem tle dochodziło między małżonkami do scysyj.** Kochanek od dłuższego czasu był bez zajęcia i pobierał zasiłek jako bezrobotny pracownik umysłowy. Żona jego zatrudniona była ostatnio jako agentka w firmie „Luna" przy ul. Miodowej. Sędzia śledczy **dr. Czuchajowski wyłączył się od prowadzenia śledztwa przeciw Kochankowi, a to z tego powodu, że w czasie wojny bolszewickiej służył z nim jako oficer w tymsamym pułku.** Śledztwo więc objął s. śl. dr. Wątor. Jaskrawe światło na potworną zbrodnię rzuca fakt, że dzień przed morderstwem Kochanek odwiedził jednego z sędziów i prosił o poradę, jak ma postąpić wobec swej niewiernej żony.

—ooo—

Prokurent okradł firmę warszawską na 350.000 złotych

Naczelnym prokurentem Towarzystwa zakładów chemicznych sp. akc. „Strem" był Mieczysław Feilchenfeld, który w instytucji tej zatrudniony był od trzydziestu lat i przez cały czas pracy swej cieszył się bezwzględnem zaufaniem. W ostatnich czasach F. zaangażował się do szeregu innych firm handlowych, które finansował. Między innemi był współwłaścicielem Towarzystwa „Wartaks". W związku z tem Feilchenfeld znalazł się w poważnych kłopotach i zmuszony był kryć szereg zobowiązań. Mając w firmie „Strem" swobodę działania, jako główny prokurent i z tego powodu nie podlegając specjalnej kontroli, — Feilchenfeld nadużył zaufania swoich mocodawców i

PRZYWŁASZCZYŁ SOBIE OKOŁO 350.000 ZŁ.

w wekslach klijentowskich i w depozytach (akcje i papiery wartościowe, złożone z tytułem zabezpieczeń, wynikających z różnych transakcyj).

Po ujawnieniu nadużyć, zarząd spółki akcyjnej „Strem" postanowił odnieść się do władz celem zarządzenia dochodzenia.

W dniu wczorajszym wywiadowcy policji

ZAARESZTOWALI FEILCHENFELDA.

Rewizja w mieszkaniu zatrzymanego ujawniła znaczną ilość weksli Towarzystwa „Strem" na sumę 70.000 złotych i akcyj. Feilchenfeld uchodził za bardzo zamożnego człowieka, jest właścicielem trzech willi w Gdańsku, Zoppotach i Otwocku.

Zaaresztowanie wieloletniego prokurenta jednej z poważniejszych firm, znanego w szerokich kołach, wywołało

WIELKIE PORUSZENIE W SFERACH PRZEMYSŁOWYCH.

Dalsze śledztwo ustali, jaki był zakres kompetencyj Feilchenfelda i w jaki sposób mogły ginąć z firmy tak znaczne sumy w wekslach i obligacjach i czy w danym wypadku nie zachodzi ewentualny

WSPÓŁUDZIAŁ INNYCH OSÓB

poza aresztowanym. Urząd śledczy dokona zbadania ksiąg i korespondencyi, dla zorjentowania się w całokształcie działalności Feilchenfelda.

Wynik dotychczasowych badań trzymany jest w tajemnicy.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę premjera komedji Ludwika Verneuilla „Radość kochania", która już na kilku scenach polskich odniosła sukcesy, dzięki swym niepospolitym walorom scenicznym i literackim. Na naszej scenie komedja ta otrzyma pierwszorzędną obsadę ról w osobach pp.: Bednarskiej, Jaroszewskiej (główna rola), Zalewskiej, Burnatowicza, Jednowskiego i Szymańskiego, w reżyserji p. Jednowskiego, w nowej oprawie dekoracyjnej M. Różańskiego. — Jutro w niedzielę popołudniu po cenach najniższych „Betleem Polskie". W przygotowaniu pod kierunkiem reżysera i artysty teatrów miejskich w Łodzi Jerzego Noskowskiego nowość repertuaru „Broadway".

„ROXY" W CIESZYNIE I ZAKOPANEM. Ciesząca się wielkiem powodzeniem na krakowskiej scenie komedja Connersa „Roxy" grana będzie dziś w sobotę w Cieszynie na scenie miejskiego teatru, zaś we wtorek 20 bm. w Zakopanem w sali „Morskiego Oka".

TEATR REWJI BAGATELA. Występy gościnne Zuli Pogorzelskiej dobiegają do końca, ustępując miejsca nowej premjerze karnawałowej rewji pod tytułem „Bawmy się razem!" z gościnnym występem Janiny Sokołowskiej, która wypełni w programie pięć punktów z przebojami ostatniemi nadscenek warszawskich. Pani Sokołowska zaprezentuje cały szereg wspaniałych toalet i kostjumów z ostatnich premjer „Morskiego Oka". Poza tem rewja „Bawmy się razem" będzie miała cały szereg nowych pomysłów i inscenizacyj oraz aktualnych dowcipów. Kasa czynna od godziny 10 przedpołudniem do 10 wieczorem.

—ooo—

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra jutro w niedzielę o godzinie 7'30 wieczorem operetkę w trzech aktach Beli Jenbacha i Juljusa Wilhelma z muzyką Hermana Dostala pod tytułem „Urszula". Doborowa obsada ról, pełna inicjatywy reżyserja p. Załuckiego oraz ewolucje taneczne p. Wnekówny dają gwarancje powodzenia tej operetce. Popołudniu 18 bm. o godzinie 3'30 dalszy ciąg „Krowoderskich Zuchów", krotochwila ze śpiewami i tańcami „Wojna z babami" Stefana Turskiego.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 19 stycznia 1931 o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: doc. dr. Józef Feldman: Minister Vergennes wobec Polski (1774—1787). Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 21 stycznia odbędzie się o godzinie 7 wieczorem w sali przy ul. Radziwiłłowskiej 4 zwyczajne posiedzenie Towarzystwa lekarskiego wspólnie z krakowskiem kołem internistów, na którem wygłosi odczyt doc. dr. F. Siedlecki pod tytułem „Zagadnienia patogenezy niedokrwistości złośliwej w związku z postępem leczenia".

—ooo—

SPORT

CRACOVIA—WISŁA. Jutro w niedzielę odbędzie się mecz hokejowy Cracovii z Wisłą. Obie drużyny wystąpią w pełnych składach. Początek meczu na boisku Makkabi o godzinie 2'30 popołudniu.

—ooo—

Z Polski

SMIERTELNE PORAŻENIE. We czwartek uległ tragicznemu wypadkowi Wincenty Kobuz, 38-letni monter elektrowni miejskiej w Zakopanem. W czasie naprawy instalacji w transformatorze Kobuz *dotknął przez nieostrożność przewodów elektrycznych, skutkiem czego doznał porażenia.* Wezwany lekarz *stwierdził śmierć.*

KATASTROFA KOLEJOWA. Na stacji kolejowej w Zabierzowie wykoleił się ze składu pociągu towarowego wagon. Wskutek tego wykolejenia został wstrzymany ruch kolejowy na dwie godziny. Przyczyny katastrofy niewiadome.

CENA PRĄDU. Z *Bielska* od pewnego kupca tamtejszego otrzymujemy list następujący: W „Naprzodzie" Nr. 11 w artykule pt. „O obniżkę ceny prądu dla zakładów przemysl.-handlowych" podana jest cena zł. 0'80 za 1 kwt., jako najwyższa w kraju. Otóż my płacimy w Bielsku zł. 0'88 za 1 kwt. już od 2 lat. Widocznie elektrownia w Bielsku sądzi, że nam kupcom w Bielsku powodzi się najlepiej ze wszystkich miast w Polsce!

ARESZTOWANIE SZAJKI FAŁSZERZY 1-ZŁOTÓWEK. W ostatnim czasie ukazały się w obiegu fałszywe jednozłotówki, doskonale podrobione. Przypadkowo fabryka tych monet została wykryta w Lesienicach pod Lwowem. Sprawcą ujęcia fałszerzy był emerytowany wywiadowca, Harchała, do którego sklepu przy ul. Gródeckiej przyszła jakaś kobieta, jak się okazało Józefa Gumienna, i zażądała bułki, przyczem wręczyła fałszywą złotówkę. Harchała przyjął fałszywą monetę, śledząc zaś tę kobietę, zauważył, że na ulicy oczekiwali na nią jakiś mężczyzna i kobieta. Wobec tego wezwał posterunkowego, który aresztował tę trójkę. W czasie dochodzeń okazało się, że przytrzymanym był Edward Wiśniewski, zaś kobietami siostry Józefa i Marja Gumienna. Podczas rewizji znaleziono przy nich 105 prawdziwych złotych w bilonie, 20 dolarów, oraz 2 falsyfikaty. Wiśniewski zeznał, że mieszka w domu Antoniego Chorążaka w Lesienicach. Złotówki wyrabiał od miesiąca, Gumienne zaś oraz Chorążak wraz z żoną swą Rozalją, puszczali je w obieg w różnych stronach miasta. W czasie rewizji w Lesienicach znaleziono tygiel, w którym znajdowała się kompozycja, dalej pół worka popsutych form gipsowych, kilka dobrych form, kilka kg. cyny angielskiej, aluminjum itd. Falsyfikatów znaleziono 65 sztuk, doskonale wykonanych, opiłowanych i wypolerowanych przy pomocy specjalnie skonstruowanych narzędzi. Po rewizji, całe towarzystwo, złożone z 5 osób aresztowano. Następnie wywiadowcy udali się do Nawarji, pod Lwowem, gdzie zarządzono rewizję w mieszkaniu 35-letniego Wasyla Stecia. Wiśniewski bowiem zeznał, że Steć nauczył go fabrykowania 1-złotówek. Znaleziono tam formy do odlewania 1-złotówek, oraz monet 50 i 20 groszowych, oraz kompozycję sporządzoną z angielskiego cynku i aluminjum. Stecia również aresztowano.

CO WYNIKA, GDY SIĘ DZIECIOM DAJE KARABINY DO RĘKI. Na strzelnicy wojskowej na Bielanach pod Warszawą onegdaj hufiec szkolny pd kierunkiem instruktora odbywał ćwiczenia w ostrem strzelaniu. W czasie przerwy, uczestnicy strzelania T. Łuczak, T. Okoń, St. Dziubkowski, Eug. Wiśniewski, J. Pliszczyński i An. Ciąglarek, bez wiedzy instruktora, zawiesili na drzewie butelkę i poczęli do niej strzelać z małokalibrowego karabinku. W czasie strzelania, przez nieuwagę podszedł pod linję strzału Andrzej Ciąglarek i został trafiony w skroń. Przewieziony do szpitala zmarł.

KLIJENTKA POLICZKUJE ADWOKATA W GMACHU SĄDU. Na korytarzu sądu odwoławczego w Warszawie rozegrała się dramatyczna scena. Do przechadzającego się w todze adw. Lucjana Kernera podeszła jakaś kobieta i spoliczkowała go. Powstał tumult, sprawczyni usiłowała uciec, lecz zatrzymano ją. Okazało się, iż jest to Anna Rogatin, urzędniczka Czerwonego Krzyża. Niedawno wytoczyła ona komuś proces, adw. Kerner wystąpił jako obrońca. W swojem przemówieniu, jak twierdzi Rogatinówna, miał adw. Kerner użyć wyrazów, ubliżających jej godności.

DZIEWCZĘTA SABOTAŻYSTKAMI. Na zarządzenie prokuratury aresztowała policja w Komarowej Woli, w pow. sokalskim trzy dziewczęta wiejskie: Naścię Iwanczynównę oraz siostry Domkę i Oksenę Nesterówne pod zarzutem udziału w podpaleniach stert. Aresztowane odpowiadać będą ponadto za umożliwienie ucieczki podpalaczowi, za którym obecnie poszukuje policja.

Sprawa zapałczana w Sejmie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 stycznia.

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 4'15 popołudniu. Poseł **Burzyński** (komunista) interpeluje ostro marszałka w sprawie wniosku komunistycznego, który nie został postawiony na porządku dziennym.

Marszałek odpowiada, że wniosek nie miał dostatecznej liczby podpisów.

Poseł **Burzyński** przemawia dalej i zostaje **wykluczony** na jedno, potem na trzy posiedzenia, zaś po odwołaniu się marszałka do Izby na miesiąc.

Przystąpiono do przedłożenia

O MONOPOLU ZAPAŁCZANYM

i o pożyczce na ten monopol. Referent poseł **Gliński** (BB) powtarza swój referat wygłoszony w komisji skarbowej.

W sprawie pożyczki zapałczanej zabierali głos pos. Langer (Str. Chł.), Stal (Str. Narod.) i Faustyniak (NPR). Wszyscy oni podnosili, że pożyczka ta daje niesłychane prerogatywy obcym kapitalistom i nakłada ogromne ciężary na ludność, a pos. Langer stwierdził, **że pożyczka ta jest** wobec tych prerogatyw **obrazą autorytetu państwa.**

Tow. pos. **Zaremba** udowadnia jak **za rządów pomajowych wzrastały ceny.** Cena spirytusu **wzrosła o 44 proc.**, soli o 106 proc., tytoniu o 45 proc., a obecnie zapałki podrożeją o 43 proc. Wobec **zmniejszenia konsumcji**

RZĄD STOSUJE ZWYŻKĘ CEN.

W czasie ostatnich lat **procenty** od pożyczek zagranicznych płacone przez państwo wzrosły z 149 miljonów zł. **na 345 milj. złotych**, co stanowi 12 proc. budżetu.

W okresie młodzieńczym dyktatury Piłsudskiego mówiono o kontroli kapitału, a nawet o socjalizmie państwowym. Utknęło to na martwym punkcie, gdy kapitaliści zażądali zapłaty.

Nie można kontrolować przemysłu, gdy przemysł stanowi, jeżeli nie najpoważniejsze, bo **najpoważniejszem są kasy skarbowe**, to poważne **źródło funduszów wyborczych.**

Projekt pożyczki **oddaje spożywców na łup kapitału.** Wkońcu mówca stwierdzając olbrzymie a ukryte zyski Kreugera zapytuje, jakie jest w tej sprawie zdanie generalnej prokuratorji państwa. (Jak w innem miejscu donosimy prezes generalnej prokuratorji podał się z tego powodu do dymisji).

W tych warunkach będziemy głosować przeciw tym ustawom, a jednocześnie przeniesiemy w masy uświadomienie, jaki jest prawdziwy stan rzeczy. W odpowiedzi zabrał głos kier. min. skarbu p. Matuszewski.

Posiedzenie trwa.

Otwarcie konferencji paneuropejskiej

Genewa, 16 stycznia. Dziś przedpołudniem została tu otwarta konferencja europejska. Wielka sala werandowa pałacu generalnego sekretarjatu Ligi narodów wypełniona jest po brzegi. Delegatom poszczególnych państw towarzyszą liczni rzeczoznawcy i wyżsi urzędnicy ministerjalni. Obecnych jest *23 ministrów spraw zagranicznych i 5 premjerów.* O wielkiem zainteresowaniu świadczą olbrzymie rzesze dziennikarzy zagranicznych. Przed otwarciem posiedzenia na sali i w kuloarach spotykają się ministrowie, witają i żywo dyskutują. Miejsce przewodniczącego zajmuje francuski minister spraw zagranicznych *Briand*. Obok niego siada zastępca generalnego sekretarza Ligi Avenol, jako sekretarz konferencji. Na sali znajduje się także dyrektor międzynarodowego Biura pracy Albert Thomas, który konferencji przedłożył memorandum swego resortu. O godzinie 11'30, z półgodzinnem opóźnieniem przewodniczący otwiera posiedzenie. W mowie wstępnej wskazał Briand na *zwiększający się europejski kryzys gospodarczy*, nakładający na odpowiedzialnych polityków obowiązek podjęcia wspólnej akcji zmierzającej *do przywrócenia Europy do równowagi.*

Jako pierwszy mówca zabrał głos niemiecki minister spraw zagranicznych dr. *Curtius*. Oświadczył on, że stanowisko swoje wobec kwestji europejskiej rząd Rzeszy wyłuszczył już w odpowiedzi na memorandum Francji w maju ub. r. Stanowisko niemieckie pozostało nadal *niezmienione.* Niemcy gotowe są do współpracy na zasadzie *zupełnego równouprawnienia.* Obecnie mają Niemcy 4'3 miljona bezrobotnych, odczuwają dotkliwy brak kapitału i cierpią wskutek olbrzymiego odpływu kapitału, za co nie otrzymują żadnej rekompensaty.

Curtius podziela zdanie Brianda, że obecna konferencja powinna się w pierwszym rzędzie zająć sposobami, jakie mogłyby się przyczynić do wyjścia z obecnego kryzysu gospodarczego. Jest zatem zdania, że konferencja najpierw powinna wysłuchać sprawozdania przewodniczącego konferencji gospodarczej Colija. Dr. Curtius przeszedł następnie do zadań obecnej konferencji. Ostatnie Zgromadzenie Ligi poleciło komitetowi studjów zbadać całokształt problemu paneuropejskiego. Także na ostatniej konferencji europejskiej ustalono, że obecna sesja zajmie się różnemi sprawami, jak np. powiększeniem biura i decyzją w sprawie dopuszczenia do konferencji państw europejskich, które nie są członkami Ligi. Nad sprawami temi nie można przejść do porządku i dlatego prosi przewodniczącego o odpowiedź, jak te sprawy będą traktowane. W krótkiej odpowiedzi Briand podkreślił znaczenie spraw gospodarczych i agrarnych dla całokształtu zagadnienia współpracy europejskiej. Włoski minister spraw zagranicznych Grandi oświadczył, że korzysta ze sposobności, aby ponownie wskazać na zastrzeżenia wyrażone przez rząd włoski w odpowiedzi na memorandum rządu francuskiego. Spodziewa się, że w interesie kwestji paneuropejskiej zaproszeni zostaną do współpracy także niečłonkowie Ligi, gdyż w przeciwnym razie Unja europejska przedstawiałaby się jako jednostronny twór pewnej grupy państw. Wciągnięcie Rosji sowieckiej i Turcji leży także w interesie Ligi Narodów. Nie wiadomo jeszcze jaką odpowiedź dadzą te państwa na zaproszenie, pewnem jest jednak, że czułyby się dotknięte, gdyby je zaproszono dopiero w stadjum późniejszem. Sprawa musi być rozstrzygnięta niezwłocznie. Powtarzając zawarte już w odpowiedzi rządu włoskiego uwagi oświadcza Grandi, że Unja europejska nie jest możliwa, dopóki istnieje nierówny stan zbrojny państw europejskich. Przedewszystkiem musi być osiągnięte zupełne równouprawnienie wszystkich państw europejskich pod względem politycznym i prawnym, co zaś nie jest możliwe dokąd państwa te nie uczynily zadość obowiązkom rozbrojenia nałożonych na nie paktem Ligi Narodów. Włochy skłonne są do współpracy w rozwiązaniu kwestji rozbrojenia, uważając ją za największą trudność, jaka stoi na przeszkodzie. To jest ta najważniejsza część zadania, bez którego niema kwestji paneuropejskiej. Wszystkie inne, chociażby najważniejsze sprawy, są dla kwestji paneuropejskiej bez znaczenia. — W ciągu dalszej dyskusji angielski minister spraw zagranicznych Henderson zaproponował wyłonienie komisji, któraby się zajęła zbadaniem poruszonych spraw i ustaliła program prac obecnej sesji. Projekt został przyjęty. Utworzono komisję, w której skład weszło 7 członków.

SCEPTYZM PRASY ANGIELSKIEJ

Londyn, 16 stycznia. W korespondencji z Genewy „Morning Post" zajmuje się kwestją paneuropejską i twierdzi, że mimo tak imponującego zjazdu europejskich ministrów spraw zagranicznych do Genewy, idea Stanów Zjednoczonych Europy, *dalszą jest obecnie od urzeczywistnienia aniżeli kiedykolwiek.* W Genewie także jak w Londynie dominuje przekonanie, że *zbędne jest i szkodliwe* tworzenie niezawisłej organizacji europejskiej do załatwiania spraw załatwianych rzeczowo i skutecznie przez Ligę narodów. Nawet Benesz — kończy dziennik — na którego Briand liczył najwięcej, przyznał, że idea jest przedwczesna.

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

POLSKA NA CZELE KRAJÓW DOTKNIĘTYCH KLĘSKĄ BEZROBOCIA

Kilka dni temu przytoczyliśmy w „Naprzodzie" statystykę bezrobocia ogłoszoną przez Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie.

Jak ze statystyki tej wynika, Polska, obok Niemiec, ma w stosunku do ilości robotników zatrudnionych, **największy procent bezrobotnych.** Tylko pod tym kątem widzenia należy rozpatrywać klęskę bezrobocia — przytaczanie samych tylko cyfr bezrobotnwch, bez porównania ich z cyfrą robotników zatrudnionych, nie daje pojęcia o rozmiarach szalejącej nędzy i ogromie kryzysu, który przeżywamy.

Rozmaite „Kurjerki" sanacyjne unikają tej metody porównawczej przy omawianiu stosunków robotniczych w Polsce. Ulubioną ich metodą jest powoływanie się na stan bezrobocia gdzieindziej, zagranicą, przyczem czynią zwykle uwagę, że w Polsce i tak jest mniej bezrobotnych, aniżeli w Niemczech, czy Anglji. Tak, to prawda. W Polsce jest mniej bezrobotnych, aniżeli w Niemczech, czy w Anglji, ale **Polska liczy także daleko mniej ludności,** aniżeli Niemcy i Anglja, a **nadewszystko w Polsce jest nieproporcjonalnie mniejsza ilość robotników zatrudnionych w przemyśle.** Anglja czy Niemcy ze swym kilkunastu, względnie kilkumiljonowym stanem robotników pracujących, **zarabiających,** może z daleko większą łatwością znieść miljon bezrobotnych, **aniżeli Polska, w której pracuje w tej chwili około 700 tysięcy robotników przemysłowych, a zgóra 300 tysięcy cierpi straszny los bezrobotnych.**

Nie w samej cyfrze 300 tysięcy bezrobotnych u nas leży jądro zagadnienia, **ale w stosunku, jaki zachodzi między 700 tysiącami zatrudnionych, a 300 tysiącami bezrobotnych.** Bezrobocie jest **jednym z najbardziej jaskrawych dowodów zmierzchu ustroju kapitalistycznego na całym świecie,** trudno bowiem mówić o „zdolności do życia" takiego ustroju, takich form gospodarcz., które skazują miljony ludzi na pastwę nędzy i głodu, nie będąc w stanie wynaleźć żadnego skutecznego środka zaradczego. Ale u nas, w Polsce, do tego światowego kryzysu kapitalizmu, jako formy gospodarczej, dołącza się jeszcze **tragiczna zaiste bezradność nawet w dziedzinie półśrodków walki z klęską bezrobocia.** Wszędzie na świecie rządy i parlamenty państw dotkniętych bezrobociem wykazują maksimum energji we walce z bezrobociem, szukają dróg ratunku, organizują akcję pomocy dla bezrobotnych. Tylko u nas przechodzi się nad nędzą dziesiątek tysięcy rodzin pozbawionych wszelkiej pomocy do porządku, nie okazując nawet większego zainteresowania tą sprawą.

Masy robotnicze nurtuje rozpacz. Może przyjść chwila, kiedy ta rozpacz wyładuje się w jakimś odruchu, któregoby dziś jeszcze udało się uniknąć. Ale władze kołysane uspakajającemi głosami prasy sanacyjnej, wychwalającej „radosną twórczość", nie słyszą jęku rozpaczy głodujących.

Jeszcze o upadku zawodu malarskiego

RUCH ORGANIZACYJNY WŚRÓD MALARZY I LAKIERNIKÓW

W krótkim artykule ubiegłego tygodnia nie można było ująć wszystkich przyczyn **upadku zawodu malarskiego,** dalsze z tych przyczyn chcielibym podać w artykule dzisiejszym.

Obok dzikiej konkurencji ze strony majstrów, która w żadnym chyba zawodzie nie dochodzi do takiego nasilenia jak w zawodzie malarskim, obok konkurencji ze strony samych robotników między sobą, obok wyścigu i racjonalizacji pracy, **jest ogromna, jak na Kraków,** przy stosunkowo małym ruchu budowlanym, **ilość drobnych majsterków. Cyfra ich dochodzi do 300.**

Z braku jakiejkolwiek organizacji między nimi żyją w większości w gorszych warunkach, niż robotnicy, są właściwym **miejskim proletarjatem,** ale proletarjatem **nie klasowym.** Są to ludzie o dziwnej mieszaninie **drobnomieszczańskich, konserwatywnych, wyznaniowych i narodowych pojęć — uważają siebie za klasę wyższą od robotników.** Robotników przeważnie nie zatrudniają, a jeżeli podczas sezonu w ciągu lata potrzebują robotników, to tylko **na krótki czas** i biorą ich przeważnie **z ulicy,** nieuświadomionych i nieukwalifikowanych, wyzyskując ich gorzej jak majster kapitalista. Ci to drobni majsterkowie są głównymi wytwórcami **nadmiernej liczby robotników, utrzymując po kilku chłopców nieletnich, jako praktykantów i pomocników.** Konkurencję między sobą doprowadzili do absurdu, wydzierając sobie wprost pracę, mając tanich wykonawców, do których i oni sami się zaliczają, wykonują roboty po cenach najniższych, **fuszerując je jednocześnie w niemożliwy sposób.**

Z tem wszystkiem nie stanowiliby jeszcze żadnego niebezpieczeństwa dla robotników kwalifikowanych i zorganizowanych, gdyby nie to, że przy każdej akcji zorganizowanych robotników zdążającej do poprawy bytu **stają oni przeciw robotnikom,** przy kilkunastu majstrach kapitalistach, nie chcą **zrozumieć, że poprawa bytu robotników jest poprawą ich bytu,** że jako klasa pracująca stanowią oni nierozerwalną całość z proletarjatem klasowym, przeciwstawiają się walce zorganizowanych robotników o prawa robotnicze, o ubezpieczenia społeczne, o podwyżkę płac, stanowiąc w razie strajku **pierwsze kadry łamistrajków, wraz z chłopcami, praktykantami i pomocnikami,** wykonując roboty porzucone przez robotników już to w akordzie, już to jako robotnicy zajęci przez majstrów kapitalistów.

Przy takich warunkach żadna akcja, żaden strajk nie może się powieść w zupełności. Organizacja zawodowa malarzy zawierając umowę z cechami majstrów, zmuszona była zawsze iść na kompromisy, a przy obecnym kryzysie i braku pracy nie może się skutecznie przeciwstawić obniżaniu cen i odbieraniu wywalczonych praw robotniczych.

Zarząd organizacji malarzy i lakierników doceniając ciężką sytuację w zawodzie zwołał na dzień 11 stycznia 1931 zgromadzenie, na którem mieli się wypowiedzieć robotnicy o sytuacji w zawodzie i klęsce bezrobocia.

Na zgromadzeniu tem znając niechęć robotników do wypowiadania się wobec władzy, zjawił się pan komisarz w asystencji tajnych agentów policji. Jest to widocznie próba poddania związków zawodowych pod **kuratelę policji.** Robotnicy malarscy, zgromadzeni w dużej liczbie, wypowiedzieli się za zerwaniem dotychczasowej bierności i postanowili wszyscy zabrać się do pracy organizacyjnej.

Na zgromadzeniu, któremu przewodniczyli towarzysze **Dębiec** i **Neuman,** a sekretarzował tow. **Warchał,** referowali towarzysze: **W. Wohnout,** poseł **Z. Żuławski** i **Jan Sawicki.** **W. S.**

Masowe zgromadzenie krawców

OŻYWIENIE DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACYJNEJ

W poniedziałek 12 bm. odbyło się w sali Domu Robotniczego w Krakowie bardzo liczne **zgromadzenie robotników krawieckich** — z porządkiem dziennym: „Obecna sytuacja w zawodzie", oraz „Kwestja bezrobocia i zasiłków dla bezrobotnych". Zgromadzenie zagaił tow. **Marczak,** poczem tow. **Przybyś** i **Gross** wygłosili referaty objaśniające rozpaczliwe położenie robotników w Polsce w chwili obecnej. Po dyskusji uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której zebrani stwierdzają jednomyślnie, że ustawa o pomocy dla bezrobotnych **krzywdzi całe kategorje robotników,** np. robotników zatrudnionych w małych warsztatach.

Wkońcu zebrani doceniając niebezpieczeństwo, jakie zagraża klasie robotniczej ze strony kapitalizmu, który zmierza do odebrania ustaw robotniczych, obniżenia płac i do rozbicia istniejących klasowych Związków zawodowych, **postanawiają rozpocząć akcję w kierunku wciągnięcia w szeregi organizacji wszystkich stojących poza Związkiem robotników krawieckich,** w celu obrony zagrożonych interesów robotniczych.

Wreszcie zebrani składają hołd prześladowanym działaczom politycznym i zawodowym.

Na tem powyższe imponujące zebranie, świadczące o zrozumieniu groźy położenia przez robotników krawieckich zakończono.

W objęciach nędzy

ROZPACZLIWE POŁOŻENIE BEZROBOTNYCH W SANOKU

Dnia 9 bm. odbyło się w Sanoku zgromadzenie robotników fabryki wagonów i bezrobotnych powiatu sanockiego. Wielka sala jadłodajni fabrycznej wypełniona była tak szczelnie, że z wielką trudnością można było obradować. Troska osiadła na obliczach tych, którzy dziś jeszcze pracują po trzy dni w tygodniu, bo **przed niemi stoi stale widmo redukcji.** Ci zaś, którzy od kilkunastu miesięcy znajdują się bez pracy, zrozpaczeni stosunkami, zebrali się, by szukać wyjścia i obrony przed śmiercią głodową. Na zgromadzeniu tem nie brakło także i opiekunów ładu i porządku, a nawet przez wielką troskliwość nad bezrobotnymi postarano się przed zgromadzeniem **przymknąć kilku bezrobotnych,** by w przemówieniach swych nie wypowiedzieli za dużo.

Głos wszystkich, przemawiających na tem zgromadzeniu, to głos, wyrażający tragiczne położenie i okropną dolę robotników powiatu sanockiego. Klęskę bezrobocia ilustruje dosadnie fakt, że jedna fabryka wagonów zredukowała ponad **1000** robotników w drugiej połowie ubiegłego roku, to razem czyni z innymi bezrobotnymi **2000 robotników pozbawionych zupełnie — od szeregu miesięcy — pracy i możności wyżywienia siebie i swych rodzin.**

Z ogólnej liczby bezrobotnych korzysta z zasiłków zaledwie **kilkuset** robotników, a z doraźnej pomocy państwowej korzysta zaledwie **kilkudziesięciu** robotników. **Około 1300 robotników jest pozbawionych jakiejkolwiek pomocy!**

Na liczne interwencje bezrobotnych starostwo ma zawsze lakoniczną odpowiedź, że o sprawach bezrobotnych myśli i stara się przyjść bezrobotnym z pomocą... **Cóż kiedy myśl te i starania nic pozytywnego dotąd bezrobotnym nie przyniosły.** Na terenie Sanoka miano rozpocząć **akcję doraźnego dożywiania bezrobotnych,** ale jak dotąd **akcji nie posunięto na właściwe tory.**

Zgromadzeni domagali się **zaniechania aresztowań i natychmiastowego wypuszczenia aresztowanych w związku z akcją dla bezrobotnych,** zaś od dyrekcji fabryki wagonów domagali się **zaniechania dalszej redukcji i zaniechania akcji obniżenia płac.** Po omówieniu stosunków uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której zgromadzeni stwierdzają, że dyrekcja fabryki wykorzystując kryzys, stosuje systematycznie masowe redukcje robotników i dla pozostałych systematyczne pogarszanie pracy i płacy. Katastrofalne położenie robotników w fabryce w Sanoku zostało spowodowane także i tem, że w czasie kiedy fabryka miała większe zamówienia, to roboty wówczas wykonywano w przyśpieszonym tempie, przyjmując większą ilość robotników z dalszych **stron Polski** i zmuszając robotników do pracy **od 10 do 14 godzin na dobę.** Przez ten bezplanowy wyścig **wytworzono dzisiejszą próżnię w zamówieniach,** a co poza tem idzie, pozbawiono dziś pracy robotników stale zamieszkałych w Sanoku i okolicy.

Położenie bezrobotnych i ich rodzin jest rozpaczliwe. Świadczenia dla bezrobotnych, zwłaszcza pomoc doraźna jest tak znikomą, że w żadnym stopniu nie rozwiązuje kwestji życia bezrobotnych i ich rodzin. Powtarzające się w ostatnich czasach ograniczenia, względnie redukcje tych świadczeń są wprost nieludzkie.

Zgromadzeni domagają się dalej: zniesienia martwego sezonu, stałej pomocy żywnościowej, oraz domagają się, by zarząd okręgowy funduszu bezrobocia w Drohobyczu **przyśpieszył wypłacanie** zasiłków bezrobotnym zarejestrowanym i uprawnionym do tych zasiłków. **M. W.**

Skandaliczne stosunki w fabryce Iglickiego!

REDUKCJE STARSZYCH ROBOTNIKÓW — NADMIAR UCZNIÓW

Nie przebrzmiało jeszcze echo zadłużania się u robotników firmy p. Grünberga, a już w ślad za nim poszły i inne firmy, a szczególnie fabryka p. Iglickiego, będąca pod kierownictwem p. inż. Stuhra. Od kilkunastu tygodni **robotnicy nie otrzymują regularnych wypłat,** często w sobotę powracają do domu bez grosza, a z chwilą, kiedy robotnik upomina się o ciężko zapracowany swój grosz, to p. inż. Stuhr odwraca się tyłem, mówiąc: „może pan skarżyć".

W dniu 10 bm. doszło do wielkiego rozgoryczenia wśród robotników, a to dlatego, że wśród tych byli tacy, którzy przybyli z prowincji (gdyż tam mieszkają) po swą należytość, opłacając koszta kolei po 2 zł. w jedną stronę, domagając się wypłaty. Po długich czekaniach wypłacono im **aż po 5 złotych a conto należytości,** nie licząc się z tem, że są głodni.

Firma p. Iglickiego posunęła się jeszcze dalej, bo oto zwolniła **pierwszorzędne siły,** które pracowały po dziesięć lat (podnosząc firmę na wyżyny), dlatego, ażeby pozbawić ich prawa do urlo-

pu, a innych przyjąć na warunkach gorszych.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy będzie musiał wypłacać im zasiłki, a przecież firma zwolniła ich **nie z powodu braku pracy**, ale dlatego, żeby wyzyskiwać nowoprzyjętych. Przypuszczamy, że tak Państwowy Fundusz Bezrobocia, jak również i Inspektorat Pracy zajmie się firmą p. Iglickiego. — Robotnicy zaś wstąpią na członków do Spółdzielni stolarskiej **„Jedność"**, gdzie będą pracowali nietylko dla siebie, ale dla pożytku całego społeczeństwa.

Obecnie firma p. Iglickiego, która słynęła z solidnej roboty, zeszła do roli wyzyskiwacza, przyjmując siły podrzędne, a najwięcej **terminatorów**, jako siły **najtańsze i podatne do wyzysku**.

Izba rzemieślnicza winna położyć kres tej nadmiernej liczbie uczniów w fabryce p. Iglickiego, zaś sam p. Iglicki winien bliżej się przyglądnąć gospodarce p. inż. Stuhra czy też p. buchalterki, gdyż naogół się mówi, że obecne rządy pozostają pod kierownictwem niewiasty...

Czas najwyższy, ażeby p. Iglicki zapobiegł dalszej fatalnej gospodarce w jego fabryce i położył kres dotychczasowej niesprawiedliwości i upadkowi fabryki.

M. Łacheckl.

„Robią" wybory

SANACYJNE METODY W WYTWÓRNI MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO

Na dzień 17 bm. zostały wyznaczone wybory delegacji robotniczej we wszystkich wytwórniach monopolu spirytusowego, a także i w wytwórni krakowskiej. Jednak w Krakowie wybory zostały **odroczone** na czas nieokreślony. Dlaczego? Z tej prostej przyczyny, że teraz dopiero zakłada się podwalinę „związku" sanacyjnego, który pomimo „ofiarnej" pracy urzędników sanacyjnych pp. Bacza i Komarka nie może sobie znaleźć zwolenników. Związek klasowy złożył listę kandydatów, opatrzoną 37 podpisami. Dla ważności listy wystarcza trzydzieści podpisów. Pp. Bacz i Komarek wykorzystując swoją sytuację służbową, wzywali robotników podpisanych pod listą, nakłaniając ich do wycofania podpisów. W rezultacie w ostatniej chwili, gdy upływał termin składania list, administracja wywiesiła komunikat o **unieważnieniu złożonej listy i odroczeniu wyborów**, nie podając jednak do wiadomości zainteresowanych robotników, czy i jakie podpisy zostały wycofane. Wywołało to łatwo zrozumiałe rozgoryczenie.

Jednocześnie magazynier Bacz formuje swój „związek". Metody werbunku bardzo proste: zapewnia się robotników, że do nowej wytwórni w Dąbiu będą przyjęci ci tylko, którzy wstąpią do sanacyjnego związku. Dla ułatwienia pracy pp. Baczom i Komarkom administracja usłużnie przenosi do pustej jeszcze fabryki w Dąbiu przewodniczącego delegacji robotniczej, aby pozostawić robotników bez kierownictwa. Jednem słowem — sanacja działa! Metody wypróbowane a szlachetne!

Odbyte dnia 15 bm. tłumne zebranie robotników wytwórni monopolu spirytusowego i firmy „Krakus" było należytą oceną tych sanacyjnych metod, piętnując inspiratorów i wykonawców oraz wśród entuzjastycznych okrzyków uchwalając wierne trwanie przy czerwonym sztandarze Związku zawodowego.

Związki i zgromadzenia

-o-

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 21 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w biurze Rady (ulica Dunajewskiego 5). Uprasza się wszystkich członków o niezawodne przybycie.

POSIEDZENIE KOMISJI REWIZYJNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we wtorek 20 bm. o godzinie 6 wieczorem w biurze Rady (ulica Dunajewskiego 5). — Towarzyszów: Romana, Durlaka i Hnatowa uprasza się o przybycie.

TRZYMIESIĘCZNY KURS DLA DZIAŁACZÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. W lutym rozpoczyna się w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 trzymiesięczny kurs TUR dla działaczów związków zawodowych. Kierownikiem kursu jest tow. dr. Romuald Szumski. Wpisy na kurs przyjmuje do końca stycznia sekretarjat TUR, oraz sekretarjat Rady związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5). Wykłady odbywać się będą codziennie od 7—9 wieczór, prócz sobót i niedziel.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Fundusz prasowy

-o-

Składam na fundusz prasowy zł. 5 i wzywam poraz wtóry **Michalinę Ziębę Szymończycką** do złożenia odpowiedniej kwoty na tenże cel.

N. Niewiadomska.

Komitet PPS Wieliczka 10 złotych.

REPERTUAR

-o-

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Radość kochania" (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Betleem polskie" (ceny najniższe); wiecz.: „Radość kochania" (nowość).
Poniedziałek: „Radość kochania" (nowość).

BAGATELA

Codziennie: „Czyście już widzieli Zuię w Bagateli?"

KINOTEATRY

Apollo: „Monte Carlo".
Corso: „Człowiek bez nerwów" i „Demon ruchu".
Dom żołnierza: „Biała sonata".
Muzeum: „Ku chwale ojczyzny. Dla ciebie Polsko".
Sztuka: „Parada Paramountu".
Uciecha: „Nasza jest noc".
Wanda: „Królowie mody".
Warszawa: „Nibelungi".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 17 stycznia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Skrzynka pocztowa radjotechniczna z Warszawy. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt: „Wpływ psychiki narodu na naukę i filozofję" — wygłosi docent dr. St. Harassek. 17.45: Słuchowisko dla dzieci starszych. 18.15: Koncert dla młodzieży. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Komunikat rolniczy. 19.20: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Czarnożółty Paryż". 20.15: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — dr. Jan Reguła. 20.30: Koncert: wyjątki z opery „Marta" Flotowa. 22.00: Feljeton z Wilna. 22.15: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

- **Posner:** Zbliska i zdaleka 1.50
- **Kopankiewicz:** Ubezp. pracown. umysł. 1.50
- **Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy** . . . . zł. 4.—
- **Winter:** Duce 3.50
- **Wasilewski:** Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
- **Krahelska:** Praca dzieci i młodocianych 2.50
- **Zagrodzki:** Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
- Sądy pracy 2.40
- **Szymorowski:** Umowa o pracę robotników 2.40
- **Roszkowski:** Urlopy wypoczynkowe . 3.—
- **Orsetti:** Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
- **Orsetti:** Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości 40
- **Stanisław Rychliński:** Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
- **Dr. Zygm. Fenichel:** Zarys polsk. prawa robotniczego . . . . 9.—
- **Stanisław Rychliński:** Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim . 6.50
- **T. U. R.:** Socjalizm, zarys bibljograf. i metod. . . . . 3.
- **Proces Jana Kwapińskiego** 50
- **Kalendarzyk młodego robotnika** 60
- **P. Krapotkin:** Spólnictwo a socjalizm wolnościowy 60
- **Zygmunt Piotrowski:** Państwo a wychowanie 25
- **Nowakowski:** Marksizm a geografja gospodarcza 1.50
- **Porczak:** Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy 1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Unieważnia się zgubioną książkę Kasy Chorych na nazwisko Zabdyr Władysław, ur. w r. 1907, zam. w Krakowie, Nowa Olsza, Ks. Skorupki 13.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.